

25 października, niedziela – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 22, 34-40)

A tłumy, słysząc to, zdumiewały się nad Jego nauką.

Gdy faryzeusze dowiedzieli się, że zamknął usta saduceuszom, zebrali się razem, a jeden z nich, uczony w Prawie, zapytał Go, wystawiając Go na próbę: «Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?» On mu odpowiedział: «Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy».

Rozważania o. Andrzeja

„Będziesz miłował...”

Boże wezwanie do miłowania jest wciąż tak aktualne, co i niezrozumiałe. Bo słuchając go myślimy w pierwszej kolejności, że to my miłości potrzebujemy, i że ktoś powinien ją nam nieustannie dawać. Albo uciekając przed jej świadczeniem innym uciekamy w „liczbę mnogą”, w lud, społeczeństwo, twierdząc, że „świat wciąż miłości potrzebuje” lub „świat powinien zacząć wreszcie kochać”.

Tymczasem Pan mówi do mnie bym to ja kochał, niczego w zamian się nie spodziewając. Ani od ludzi, ani nawet od Niego samego...

„Będziesz miłował – Boga! I bliźniego, jak siebie samego...”

24 października, sobota – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 13, 1-9)

Wezwanie do nawrócenia

W tym samym czasie przyszli niektórzy i donieśli Mu o Galilejczykach, których krew Pilat zmieszał z krwią ich ofiar. Jezus im odpowiedział: «Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, że to ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie. Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie».

Nieurodzajne drzewo figowe

I opowiedział im następującą przypowieść: «Pewien człowiek miał drzewo figowe zasadzone w swojej winnicy; przyszedł i szukał na nim owoców, ale nie znalazł. Rzekł więc do ogrodnika: "Oto już trzy lata, odkąd przychodzę i szukam owocu na tym drzewie figowym, a nie znajduję. Wytnij je: po co jeszcze ziemię wyjaławia?" Lecz on mu odpowiedział: "Panie, jeszcze na ten rok je pozostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz je wyciąć"».

Rozważania o. Andrzeja

„Wezwanie do nawrócenia”

Człowiekowi wciąż łatwo przychodzi zajmować się kimś innym. Dostrzegamy jednak nie tyle ludzkie talenty i sukcesy, co dużo bardziej słabości i potknięcia. I co ciekawe, często nie widząc w sobie żadnego grzechu, jesteśmy w stanie wskazać ich „tysiące” u innych.

A może lepiej by było, abyśmy spokojnie i w prawdzie popatrzyli na siebie? I zobaczyli dzięki temu nie tylko swoje ogromne talenty, wyjątkową wartość, czy niezrealizowane przez innych marzenia, ale coś równie w nas obecnego: swoją słabość, małość i grzeszność?

Ależ nam wszystkim brakuje nawrócenia...

23 października, piątek – z Listu św. Pawła Apostoła do Efezjan (Ef 4, 1-6)

O zachowanie jedności

A zatem zachęcam was ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój. Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który (jest i działa) ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich.

Rozważania o. Andrzeja

„Jeden jest Pan...”

Mówi się często, iż ktoś jest katolikiem jedynie z metryki. Niby jest wierzącym, ale jego praktyki są tak płytkie i rzadkie, że można go pomylić z kimś zupełnie niewierzącym. Są i tacy, którzy co prawda praktykują i nawet starają się czytać Ewangelię, ale czynią to tak, jakby czytali literaturę piękną, albo jakąś ważną, ale niekoniecznie najważniejszą dziś książkę.

„Jeden jest Pan” – mówi św. Paweł. I nie używa on słowa „pan” jedynie jako zwrotu grzecznościowego. W jego terminologii „Pan – Kyrios” to Ktoś, kto jest zupełnie najważniejszy nie tylko w jego życiu, ale w ogóle – najważniejszy, największy i najświętszy w dziejach świata. Ważniejszy zatem niż praca, która jest pasją, osoba, którą kocham, czy tęsknoty i pragnienia, które często decydują o kierunku ludzkiego życia.

Czy jestem w stanie z pełną świadomością powiedzieć Jezusowi, że On jest także moim Panem?... To dopiero jest wiara autentyczna i głęboka...

22 października, czwartek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 12, 49-53)

Za Jezusem lub przeciw Niemu

Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął. Chrztę mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie. Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam. Odtąd bowiem pięcioro będzie rozdwojonych w jednym domu: troje stanie przeciw dwójgu, a dwójce przeciw trojgu; ojciec przeciw synowi, a syn przeciw ojcu; matka przeciw córce, a córka przeciw matce; teściowa przeciw synowej, a synowa przeciw teściowej».

Rozważania o. Andrzeja

„Ewangelia powodem rozłamu”

Są takie fragmenty Pisma Świętego, które niezwykle trudno komentować. Dzisiejszy należy do tych, które wielu chciałoby przemilczeć, a może nawet wykreślić z Ewangelii.

Ewangelia powodem rozłamu? Męczennicy dzisiejszych czasów – a jest ich tyłu, ilu nigdy w dziejach świata jeszcze nie było – są tego, niestety, najlepszym przykładem. Wystarczy, że powołasz się na słowa Jezusa, że będziesz żył jak On uczył, a jesteś powodem kpin, odrzucenia, a nawet „obiektem do zlikwidowania”.

Trwajmy z radością i Miłością przy Panu. Tylko On jest prawdziwym Pokojem...

21 października, środa - KSIĘGA GRÓŻB (Iz 12,2.3.4bcd.5-6)

KSIĘGA GRÓŻB

KSIĘGA EMMANUELA

Hymn dziękczynny

Oto Bóg jest zbawieniem moim! Będę miał ufność i nie ulękę się, bo mocą moją i pieśnią moją jest Pan. On stał się dla mnie zbawieniem! Wy zaś z weselem wodę czerpać będziecie ze zdrojów zbawienia. Powiecie w owym dniu: Chwalcie Pana! Wzywajcie Jego imienia! Rozgłaszajcie Jego dzieła wśród narodów, przypominajcie, że wspaniałe jest imię Jego! Śpiewajcie Panu, bo uczynił wzniosłe rzeczy! Niech to będzie wiadome po całej ziemi! Wznoś okrzyki i wołaj z radości, mieszkanko Syjonu, bo wielki jest pośród ciebie Święty Izraela!»

Rozważania o. Andrzeja

„Będziecie czerpać ze zdrojów zbawienia”

Niektórzy wiarę przyrównują do relacji zaufania, jaką uczeń darzy swojego nauczyciela. Oto nauczyciel ukazuje uczniowi nowe rozwiązania, wskazuje na nieznane mu jeszcze rzeczy i zależności. Uczniowi trudno jest na bieżąco sprawdzać wszystkie te informacje, musi zatem zaufać swojemu nauczycielowi. A jeśli wielokrotnie przekonał się, że nauczyciel mówi prawdę, może zaufać mu także w naprawdę niejasnych dla niego tematach i zagmatwanych teoriach. Niekiedy dopiero po latach widzi, że nauczyciel miał rację.

Czy nie jest prostszym zaufać temu, który z Miłości do nas ofiaruje swojego Jedyne Syna, niż jakimukolwiek innemu „autorytetowi”? Czy w ogóle jest jakiś inny „autorytet”, który mógłby równać się z autorytetem Boga objawiającego?

20 października, wtorek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 12, 35-38)

Gotowość na przyjście Pana

Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie. A wy [bądźcie] podobni do ludzi oczekujących swego pana, kiedy z uczty weselnej powróci, aby mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakłóczy. Szczęśliwi owi słudzy, których pan zastanie czuwających, gdy nadejdzie. Zaprawdę, powiadam wam: Przepasze się i każe im zasiąść do stołu, a obchodząc, będzie im usługiwał. Czy o drugiej, czy o trzeciej straży przyjdzie, szczęśliwi oni, gdy ich tak zastanie. A to rozumieście, że gdyby gospodarz wiedział, o której godzinie przyjdzie złodziej, nie pozwoliłby włamać się do swego domu. Wy też bądźcie gotowi, gdyż o godzinie, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie».

Rozważania o. Andrzeja

„Oczekiwanie powrotu Pana”

Wydaje się, że człowiek wciąż ma problem z dwoma podstawowymi sprawami, które niezwykle mocno odnoszą się do jego życia duchowego: z odkrywaniem tego, co naprawdę ważne oraz z wytrwaniem w tym, co się w głębi serca odkryło.

Oczekiwać na coś – jakie to trudne, mozolne i... nieciekawe. Wciąż ważniejsze są dla nas „błyskotki” i sensacje. Nawet śnieg w zimie i upał w lecie postrzegamy już jako sensacje, inaczej nawet byśmy tego nie zauważyli.

Daj mi Panie odkryć to co najważniejsze w moim życiu – Twoją Miłość do mnie i wytrwać w Niej, z radością, do końca...

19 października, poniedziałek – List św. Pawła Apostoła do Efezjan (Ef 2, 1-10)

Powołanie grzesznej ludzkości do życia w Chrystusie

I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu. Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdołanych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni. A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia - łaską [bowiem] jesteście zbawieni - razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, aby w nadchodzących wiekach przeogromne bogactwo swej łaski okazać przez dobroć względem nas, w Chrystusie Jezusie. Łaską bowiem jesteście zbawieni

przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Rozważania o. Andrzeja

„I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów...”

Nie jest rzeczą prostą dla człowieka przyjąć prawdę o swojej grzeszności. Wydaje się, że z powodu dwóch zasadniczych i podobnych do siebie lęków: lęku przed nieuchronną karą oraz lęku przed każącym Bogiem. A te lęki mają swoje źródło w naszym „światowym” patrzeniu na rzeczywistość. To w świecie trzeba uciekać przed odpowiedzialnością, albo „przekonać” wymiar sprawiedliwości, że jest się człowiekiem niewinnym, a nawet powszechnie szanowanym. Dlatego również Boga, a nawet samego siebie w takich kategoriach widzimy i traktujemy.

Nasze życie duchowe powinno być jednak dużo głębsze. Tylko w „obiektywnej prawdzie” jesteśmy w stanie dostrzec swoje błędy i grzechy, a nadto Boga, który naprawdę kocha tak jak nikt i nic, co jest „światowe”. On nawet jak „każe” to nie po to, by zniszczyć, czy unicestwić, ale po to, by czegoś nauczyć i coś ważnego powiedzieć.

Z wielką pokorą stawajmy jako grzesznicy przed obliczem Pana, który miłuje nas miłością najdoskonalszą i przyjmujemy Jego zbawienie.